

Krzyż ukryty

Od wieków istnieje w Kościele katolickim zwyczaj zasłaniania krzyża Pańskiego w V Niedzielę Wielkiego Postu. Może nam się wydawać to dziwne, dlaczego w tak ważnym okresie pasyjnym zasłaniamy krzyż, znak naszego zbawienia i odkupienia? Przecież to właśnie w czasie Wielkiego Postu powinniśmy szczególnie rozważać mękę krzyżową i to co Chrystus wycierpiał z miłości do każdego z nas. Ten zwyczaj, o którym mówi Mszał Rzymski, nie jest czymś przypadkowym, ma budować w nas tęsknotę za Chrystusem i uświadamiać każdemu człowiekowi wielkość Jego ofiary. Przyzwyczailiśmy się do widoku krzyża – wisi w naszych domach, nosimy go często na szyi, obecny jest w świątyniach. Z tego powodu krzyż święty może nam spowszednieć, a do tego żaden katolik nie może dopuścić. Ten znak jest tak święty i wyjątkowy, że wciąż na nowo powinniśmy się zachwycać głębią ukrytej w nim treści. Zasłonięty symbol męki Pańskiej intryguje, zadziwia i skłania do refleksji. Skąd właściwie wziął się ten zwyczaj? W czasach średniowiecznych pokazywano Jezusa na krzyżu całkowicie inaczej niż dziś. Zbawca ubrany był w szaty królewskie albo w szaty kapłańskie, na Jego głowie znajdowała się złota korona. Jezus tak ukazany nie miał też żadnych widocznych znaków męki. Ten sposób przedstawiania Mesjasza zachował się do czasów współczesnych w Kościołach Wschodnich. Taki wizerunek zasłaniano, aby wierni mogli mocniej skupić się na męce naszego Pana i Zbawcy Jezusa Chrystusa. Bardzo ciekawie źródła tego zwyczaju opisuje ks. Dariusz Kwiatkowski: *Biskup Wilhelm Durand z Mende we Francji tłumaczy go faktem ukrycia przez Chrystusa w czasie męki swojego bóstwa. W jednym z Mszałów wydanych przed Soborem Watykańskim II znajdujemy objaśnienie, iż zwyczaj ten chce podkreślić wyniszczenie Chrystusa i zmierza do tego, aby obraz Jezusa ukrzyżowanego mocniej zapadł w ludzkich sercach. Trzeba także pamiętać, że dawne krzyże często nie posiadały korpusu Chrystusa, lecz były zdobione cennymi kamieniami. W okresie rozważania Męki Pańskiej należało więc zasłonić wszelkie*

bogactwo i znaki tryumfu, gdyż jest to czas postu i umartwienia. Wydaje się, że ideę zasłaniania krzyży i obrazów dobrze wyjaśnia abp Nowowiejski: zasłona ta była symbolem żalu i pokuty, jakim grzesznik oddać się powinien, aby mu wolno było znowu podnieść oczy na majestat Boski, którego oblicze nieprawościami swymi niejako sobie przysłonił; wyobraża także poníženie Chrystusa, zakrywając chwałę Jego bóstwa i czyniące Go Żydom zgorszeniem a poganom głupstwem, aby w zmartwychwstaniu na kształt zasłony przedartej, objawiły ukrytą za nimi jasność i moc Boga Wcielonego. Zwyczaj postnych zasłon ukształtował się w średniowiecznych klasztorach, potem został zaakceptowany w całym Kościele. Wszystkie te zabiegi mają jeden cel – aby obraz ukrzyżowanego Chrystusa nie był dla nas czymś zwyczajnym, codziennym, ale aby mocno wpisał się w nasze serca i wciąż nas zadziwiał, wzbudzając w nas uczucie wdzięczności względem samego Boga. [ks. Wikary]

Plan wizytacji Księdza Biskupa w naszej Parafii

Plan wizytacji Księdza Biskupa w naszej Parafii – 24 marca 2023 r. (piątek)

18.00 – Msza wizytacji: Czarnowąsy (z Uroczystości Zwiastowania)

- powitanie przed kościołem
- modlitwa wizytacyjna za bpa w kościele – proboszcz
- sprawozdanie gospodarcze – członek Rady

– sprawozdanie duszpasterskie – proboszcz

19.30 – Kolacja

– Spotkanie z Parafialną Radą Duszpasterską

25 marca 2023 (sobota) Uroczystość Zwiastowania Pańskiego

9.00 – odwiedziny chorych w domu (Czarnowąsy)

10.00 – spotkanie z kandydatami do bierzmowania: (klasa VIII, Czarnowąsy)

10.30 – Spotkanie z Ministrantami i Mariankami: Czarnowąsy

11.00 – Sakrament chorych i błogosławieństwo lourdzkie.

12.00 – Spotkanie z wikariuszem

12.30 – Obiad

13.00 – Wizytacja kancelarii

14.00 – Spotkanie z ks. Drewniokiem

15.00 – Sakrament chorych i błogosławieństwo lourdzkie: DPS Czarnowąsy

16.00 – Nieszpory: Siostry Jadwiżanki

17.00 – Spotkanie z kapłanem

26 marca 2023 – V Niedziela Wielkiego Postu

9.00 – Msza święta w kościele św. Anny

10.00 – Modlitwa przy grobach kapłanów na cmentarzu

Serdecznie zapraszamy Parafian najpierw na rozpoczęcie wizytacji (piątek 18.00) oraz poszczególne grupy i stany, wg planu. Zakończenie w niedzielę o 9.00 u św. Anny i obiad z **Ks. Biskupem Rudolfem**.

Krzyż święty

Przez wieki, w wielu kulturach, krzyż był symbolem hańby, kojarzył się bowiem z niezwykle bolesnym i okrutnym sposobem zadawania śmierci skazańcom. Ten rodzaj kary śmierci w starożytności był stosowany przez Rzymian, Fenicjan, Persów. Jednocześnie uważano ukrzyżowanie za tak straszną karę, że istniał specjalny przepis, który zakazywał krzyżować osoby będące pełnoprawnymi obywatelami państwa. Jak wyglądała ta okrutna kara? Skazaniec był przybijany do dużego drewnianego krzyża długimi, żelaznymi gwoździami. Potem bardzo powoli umierał. Agonia trwała niezwykle długo (czasami nawet kilka dni) i była skrajnie bolesna. Kara została tak wymyślona, że miała zniechęcać innych do popełniania najcięższych przestępstw – bo właśnie za najcięższe zbrodnie zabijano na krzyżu (np. zdrada kraju, szczególnie okrutne morderstwa, itp.). Po śmierci skazańca władze bardzo często nie zezwalały na jego rytualny pochówek, co dla starożytnych pogan było szczególnie dotkliwą karą – wierzyli bowiem, że dusza, której nie zapewniono należytego pogrzebu, nie będzie mogła trafić do krainy zmarłych i przez wieczność będzie się błąkać w zaświatach. Rzymianie stosowali tę karę od około III wieku przed narodzeniem Chrystusa. W przypadku znanych publicznie skazańców, do krzyża przybijano *titulum*. Była to mała drewniana tabliczka, na której zapisywano winę skazańca. Przybijana była na dole albo na górze krzyża. Nic dziwnego, że

dla ludzi żyjących w tamtym czasie, symbol krzyża był symbolem śmierci, hańby i kary za największe przestępstwa. Nasz Pan Jezus Chrystus, został więc skazany na śmierć poprzez najgorszy możliwy wymiar kary. W świętym czasie Wielkiego Postu, warto uświadomić sobie z całą wyrazistością, jak wiele Mesjasz zrobił dla mnie i dla Ciebie. Męka Chrystusa na krzyżu była tak straszna nie tylko przez doświadczenie bólu fizycznego. Jezus przeżywał również ogromny ból duchowy, ból, którego nie sposób opisać ludzkimi słowami. Doświadczał wszystkich ludzkich grzechów, nieprawości, bluźnierstw i całego zła popełnionego przez człowieka na tym świecie. Zrobił to, aby odkupić mnie i Ciebie. Aby dać nam zbawienie. Nasz Zbawca uczynił ze znaku cierpienia znak zwycięstwa. Zwycięstwa życia nad śmiercią. W dzisiejszych czasach dla wielu ludzi krzyż jest znakiem zgorszenia, wielu go wyśmiewa, szydzi z niego. Ale dla nas, chrześcijan, krzyż jest sztandarem naszej wiary, stanowi dla nas modlitwę i ochronę przed złem. Wystarczy poczytać liczne świadectwa świętych, jak demony reagują na widok krzyża świętego – są przerażone, wpadają w panikę i wściekłość. To najdobitniej pokazuje, jak wielka moc kryje się w tym znaku. Od starożytności, w liturgii Kościoła katolickiego, krzyż jest najstarszą i najpowszechniejszą modlitwą Ludu Bożego. Jest też egzorcyzmem, który ma chronić nas przed wpływem złego ducha. Ponieważ posługujemy się tym symbolem bardzo często, może nam spowszednieć. Dlatego tak ważne jest, aby w czasie Wielkiego Postu na nowo odkryć znaczenie krzyża, ucałować go z szacunkiem i przyłgnąć do niego z miłością, jak przez wieki czynili święci. **[ks. Wikary]**

Z orędzia papieża Franciszka

na Wielki Post

Ewangelia o Przemienieniu Pańskim jest głoszona co roku w drugą niedzielę Wielkiego Postu. Rzeczywiście w tym okresie liturgicznym Pan bierze nas ze sobą i prowadzi na miejsce odosobnione. Nawet jeśli nasze normalne obowiązki wymagają od nas pozostania w naszych zwykłych miejscach, przeżywając powszedniość często powtarzaną, a niekiedy nudną, to w okresie Wielkiego Postu jesteśmy zaproszeni do „wejścia na wysoką górę” razem z Jezusem, aby przeżyć wraz ze świętym ludem Bożym szczególne doświadczenie ascezy. Asceza wielkopostna to usiłowanie, zawsze ożywiane łaską, do przewyciężenia naszego braku wiary i oporów, żeby pójść za Jezusem drogą krzyżową. Tego właśnie, czego potrzebowali Piotr i inni uczniowie. Aby pogłębić naszą znajomość Nauczyciela, by w pełni zrozumieć i przyjąć tajemnicę boskiego zbawienia, realizowanego w całkowitym darze z siebie z miłości, musimy dać się Jemu prowadzić na miejsca odosobnione i w górę, odrywając się od przeciętności i próżności. Trzeba wyruszyć w drogę, drogę wiodącą pod górę, wymagającą wysiłku, ofiarności i koncentracji, jak wyprawa w góry. Na „rekolekcje” na górze Tabor Jezus zabiera ze sobą trzech uczniów, wybranych by byli świadkami wyjątkowego wydarzenia. Chce, aby to doświadczenie łaski nie było indywidualne, lecz wspólne, jak zresztą całe nasze życie wiary. Za Jezusem idzie się razem. I razem, jako Kościół pielgrzymujący w czasie przeżywamy rok liturgiczny, a w nim Wielki Post, idąc z tymi, których Pan postawił obok nas jako współtowarzyszy podróży. Ewangelia opowiada, że Jezus „przemienił się wobec nich: twarz Jego zajaśniała jak słońce, odzienie zaś stało się białe jak światło” (Mt 17, 2). Tu jest „szczyt”, cel podróży. Po wejściu, przebywając z Jezusem na wysokiej górze trzem uczniom zostaje dana łaska ujrzenia Go w Jego chwale, jaśniejącego nadprzyrodzonym światłem, które nie pochodziło z zewnątrz, ale promieniowało z Niego samego. Boskie piękno tej wizji było nieporównywalnie większe niż jakikolwiek trud, jaki uczniowie mogliby podjąć, wchodząc na

Tabor. Podobnie jak w każdej trudnej górskiej wyprawie: w miarę wchodzenia trzeba skoncentrować spojrzenie na ścieżce, ale panorama, która otwiera się na końcu, zaskakuje i odpłaca swoim cudem.

Słyszając głos Ojca, „uczniowie, upadli na twarz i bardzo się złękli. A Jezus zbliżył się do nich, dotknął ich i rzekł: «Wstańcie, nie lękajcie się!» Gdy podnieśli oczy, nikogo nie widzieli, tylko samego Jezusa” (Mt 17, 6-8). Oto drugie wskazanie na ten Wielki Post: nie chronić się w religijności składającej się z nadzwyczajnych wydarzeń, z sugestywnych doświadczeń, w obawie przed stawieniem czoła rzeczywistości z jej codziennymi zmaganiem, jej trudnościami i sprzecznościami. Światło, które Jezus ukazuje uczniom, jest przedsmakiem chwały paschalnej i ku niej trzeba zmierzać, idąc za „Nim samym”. Wielki Post jest ukierunkowany na Paschę: „rekolekcje” nie są celem samym w sobie, ale przygotowują nas do przeżywania męki i krzyża z wiarą, nadzieją i miłością, aby dotrzeć do zmartwychwstania. Drodzy bracia i siostry, niech Duch Święty ożywia nas w tym Wielkim Poście w naszym wchodzeniu na górę z Jezusem, by doświadczyć Jego Boskiego blasku i w ten sposób, umocnieni w wierze, abyśmy mogli podążać drogą razem z nim, który jest chwałą swego ludu i światłem pogan.

Papież Franciszek

**Apeł Przewodniczącego
Konferencji Episkopatu Polski**

w związku z pierwszą rocznicą agresji rosyjskiej na Ukrainę

W piątek 24 lutego br. minął rok od zbrodniczej napaści Rosji na Ukrainę. Do tej pory wojna pochłonęła setki tysięcy osób, nie tylko żołnierzy, ale również cywilów, w tym kobiety, dzieci i osoby starsze. Miliony osób straciły domy i zostały zmuszone do ucieczki w poszukiwaniu pomocy i bezpiecznego schronienia.

W ewangelicznym geście miłosiernego samarytanina, otworzyliśmy z hojnością nasze domy i serca. Granice Polski przekroczyło 8,5 mln uchodźców wojennych, a duża część z nich znalazła w naszej ojczyźnie pomoc i schronienie. Osoby prywatne oraz instytucje przystąpiły do niesienia pomocy potrzebującym.

Kościół w Polsce, za pośrednictwem Caritas Polska i Caritas diecezjalnych udzielił wsparcia w różnej formie ponad 2 mln uchodźców. Wartość pomocy w postaci udzielenia schronienia, posiłków, paczek żywnościowych i darów rzeczowych oraz wsparcia integracyjnego wyniosła ok. 337 mln zł. Od pierwszych dni wojny Caritas udziela wsparcia rzeczowego w Ukrainie, wysyłając transporty pomocy humanitarnej o wartości ok. 260 mln zł.

Po roku bohaterskiej obrony Ukrainy wojna trwa nadal, przynosząc kolejne ofiary i dalsze zniszczenia. Ukraińcy wciąż potrzebują naszej pomocy. Z tego powodu, zwracam się z apelem do księży biskupów, kapłanów, osób życia konsekrowanego i wszystkich wiernych świeckich, aby w piątek 24 lutego br. we wszystkich kościołach w Polsce wznieść modlitwy w intencji sprawiedliwego pokoju w Ukrainie, a w niedzielę 26 lutego br., po każdej Mszy Świętej, zorganizować zbiórkę środków finansowych, które za pośrednictwem Caritas Polska, zostaną przeznaczone na pomoc ofiarom wojny.

Ufam, że dzięki modlitwie – już wkrótce – będziemy cieszyć się sprawiedliwym pokojem w Ukrainie, a dzięki naszemu wsparciu materialnemu, żaden z naszych braci i sióstr Ukraińców nie pozostanie bez pomocy.

Abp Stanisław Gądecki

Święty i katolicki Kościół

Kiedy Chrystus przyszedł na ten świat aby nas zbawić, powołał do istnienia wspólnotę 12 apostołów, którzy mieli głosić Ewangelię całemu światu. Jest to również początek świętego i katolickiego Kościoła, wspólnoty, która ma pomóc nam wykorzystać owoce odkupienia ofiarowane przez Jezusa dla każdego człowieka, dzięki jego męce na krzyżu. Kościoła nie sposób zrozumieć przez pryzmat ludzkiego pojmowania rzeczywistości, nie jest to instytucja ani korporacja, to nie firma czy rodzinny interes. Kościół to żywe ciało Chrystusa, które tworzy każdy katolik. Każdy z nas jest kamieniem który buduje to mistyczne ciało Chrystusa. Każdy z nas jest za Kościół również odpowiedzialny, co wielokrotnie podkreślał papież Benedykt XVI: *To, czego Kościół dzisiaj potrzebuje, tak jak zresztą zawsze potrzebował, to nie pochlebcy pomagający zachować święty spokój, ale ludzie gotowi stanąć twarzą w twarz wobec każdego nieporozumienia i ataku, które może sprowokować ich postawa, jednym słowem ludzie, którzy bardziej kochają Kościół niż wygodne i bezkonfliktowe życie.* Kościół katolicki to również miejsce modlitwy wspólnej i indywidualnej, miejsce słuchania Słowa Bożego, ale to przede wszystkim czas i przestrzeń do tego, aby przyjmować sakramenty, czyli widzialne znaki niewidzialnej łaski Bożej. Każdy sakrament ma swój konkretny cel i żaden nie został nam dany przypadkowo. Cel życia sakramentalnego jest bardzo prosty

– ma pomóc nam ono otworzyć się na zbawczą miłość Boga, aby w ten sposób wyrzec się grzechu, zła i szatana. Droga sakramentalna pozwala nam nie tylko pojednać się z Panem (poprzez sakrament pokuty) czy przyjąć Jego Ciało (poprzez udział w Mszy świętej), ale wyznacza nam ona również sposób naszego postępowania w codziennym życiu. Sakramenty pozwalają nam także trwać ufnie przy Stwórcy, dodają nam sił i pokazują, że wybór zła przez człowieka zawsze jest błędem i tragedią. Kościół nie tylko obdarza nas więc swoimi darami niezbędnymi w życiu wiary, ale również wzywa nas do konkretnych działań dla drugiego człowieka – poleceniem Chrystusa jesteśmy wezwani do pomocy naszym braciom i siostram i do walki o ich dusze nieśmiertelne. Dlatego każdy uczeń i uczennica Chrystusa, na mocy samego chrztu świętego, są powołani do dawania świadectwa o dobrym Bogu całemu światu. Jesteśmy też zaproszeni do świadectwa o samym Chrystusie, aby w ten sposób głosić Dobrą Nowinę. Zawsze kiedy myślę o wielkim darze, jakim jest Kościół katolicki, przypominam sobie Bazylikę św. Piotra. Na jej froncie znajduje się piękna kolumnada autorstwa Berniniego. W zamyśle artysty jest ona symbolem wyciągniętych rąk samego Boga. Pan Bóg wyciąga swoje ramiona do każdego z nas. Tymi ramionami jest święty i katolicki kościół, który przygarnia nas do serca Bożego. [ks. Wikary]

Za kolędę dziękujemy

Przed Bożym Narodzeniem na łamach naszego Listu zaproponowaliśmy bardzo jasny plan tegorocznej Kolędy. Począwszy od poświęcenia nowych domów/mieszkań, poprzez udział w Mszach kolędowych aż do odwiedzin domów na zaproszenie zainteresowanych rodzin. Dzisiaj możemy powiedzieć, że udało nam się zrealizować cały ten zamiar w związku z czym chcielibyśmy serdecznie podziękować za przeżycie tej Kolędy.

Najpierw za liczny udział w Mszach świętych, w czasie których otrzymaliśmy specjalnie przygotowaną modlitwę, którą mogliśmy posłużyć się już w naszych domach. W wielu naszych rodzinach wspólna modlitwa jest czymś codziennym. Być może ta modlitwa kolędowa doda odwagi tym, którzy jeszcze tego nie próbowali. Być może stanie się nowym, dobrym zwyczajem tam, gdzie tego brakowało, gdzie każdy w swoim kącie szukał spotkania z Bogiem. Moc wspólnej modlitwy jest ogromna, a czasy obecne domagają się wołania do Boga, bardziej niż kiedykolwiek.

Zostaliśmy również zaproszeni do nowych domów, by je poświęcić i pobłogosławić w nich mieszkających. Niech to błogosławieństwo zaowocuje we wszystkim, co kojarzy nam się z domowym ogniskiem, a przynajmniej z ciepłem relacji rodzinnych, codziennym szczęściem, wspólnotą stołu, zwłaszcza świątecznego, wspólnym rozwiązywaniem problemów, i duchem wiary w Pana Jezusa, który niech będzie uczestnikiem naszej codzienności, a nawet członkiem naszej rodziny, naszym DOMOWNIKIEM.

Na koniec odpowiedzieliśmy na zaproszenia Parafian, którzy chcieli gościć kapłana w swoim domu, porozmawiać i przyjąć kapłańskie błogosławieństwo. Cieszyliśmy się z tych zaproszeń i odwiedzin, mogliśmy odpowiedzieć na różne pytania, z którymi czasami nie możemy sobie poradzić. Jesteśmy bardzo wdzięczni za te spotkania, za Wasze zaproszenia. Jak pisałem w tekście zapowiadającym Kolędę, jesteśmy do dyspozycji Parafian przez cały rok.

Błogosławieństwo kolędowe jest jednym z wielu środków zbawienia, jakie Kościół proponuje wiernym. Nie jest jednak jedynym. Zdarza się, że ludzie mówią: *Kolęda u nas była*. Okazuje się jednak, że nic więcej poza tym: żadnego innego związku z Kościołem, z sakramentami, z niedzielną Eucharystią, z troską o codzienny rozwój wiary chrześcijańskiej. Kolęda jest więc jakimś dopełnieniem chrześcijańskiego życia rodziny. Jest również bardzo konkretnym znakiem zainteresowania a nawet żywej więzi ze wspólnotą parafialną, którą tworzymy, z którą

się identyfikujemy. Wyrazem tego, w tym roku, były ofiary kolędowe składane na prace związane z odwodnieniem naszego kościoła parafialnego. Ten trudny zamiar czeka już od wielu lat i jest nieodzowny, by zapobiec zawilgoceniu, które gromadzi się w murach kościoła. Uzbieraliśmy sporą sumę, co świadczy o naszym wielkim zatroskaniu o naszą świątynię, czemu zresztą dawaliśmy wyraz przez wiele lat, prowadząc gruntowną renowację, a także odbudowując św. Annę. Za te ofiary oraz załączone miłe słowa składamy serdecznie Bóg zapłać. Przed nami wielkie wyzwanie, któremu z pomocą Bożą postaramy się sprostać. Na koniec posłużę się słowami pieśni kolędowej: *Za kolędę dziękujemy, zdrowia szczęścia Wam życzymy, byście mieli co potrzeba a po śmierci szli do nieba. Tak to Boże daj żeby się Wam spełniło czego jeszcze nie było, nie było.*

Bóg zapłać! – ks. Proboszcz z ks. Wikarym.

Uroczystości Parafialne w 2023 r.

22-26 lutego – Rekolekcje Wielkopostne

28 lutego – 11 marca Pielgrzymka do Meksyku

13 maja – Jubileusz 120 lecia Straży Pożarnej

21 maja – Odpust w Borkach

27 i 28 maja – I Komunia Święta

31 maja – Pielgrzymka do św. Rocha w Dobrzenu Wielkim

6 czerwca – Odpust św. Norberta

8 czerwca – Boże Ciało

8 czerwca – Rocznica I Komunii Świętej

18 czerwca – Odpust w Świerklach

23 lipca – Odpust ku czci św. Anny

27 sierpnia – Kiermasz kościoła św. Anny

10 września – Podziękowanie za żniwa – Żniwniak

5 listopada – Kiermasz kościoła parafialnego

Testament duchowy Benedykta XVI

Jeśli o tak późnej porze mojego życia spoglądam wstecz na dziesiątki lat, które przeżyłem, to najpierw widzę, jak wiele mam powodów do dziękczynienia. Przede wszystkim dziękuję samemu Bogu, dawcy wszelkiego dobrego daru, który dał mi życie i prowadził mnie przez różne chwile zamętu; zawsze podnosił mnie, gdy zaczynałem się potykać i zawsze na nowo dawał mi światło swego oblicza. Z perspektywy czasu widzę i rozumiem, że nawet ciemne i męczące odcinki tej drogi służyły mojemu zbawieniu i że to w nich On mnie dobrze prowadził. Dziękuję moim rodzicom, którzy dali mi życie w trudnym czasie i którzy kosztem wielkich wyrzeczeń, swoją miłością przygotowali dla mnie wspaniały dom, który jak jasne światło rozświetla wszystkie moje dni do dziś. Jasna wiara mojego ojca nauczyła nas, dzieci, wierzyć i jako drogowskaz stała zawsze mocno pośród wszystkich moich osiągnięć naukowych; głębokie oddanie i wielka dobroć mojej matki są dziedzictwem, za które nie mogę jej wystarczająco podziękować. Moja siostra przez dziesiątki

lat pomagała mi bezinteresownie i z czułą troską; mój brat jasnością swoich sądów, energiczną stanowczością i pogodą ducha zawsze torował mi drogę; bez tego ciągłego poprzedzania i towarzyszenia mi nie mógłbym znaleźć właściwej drogi. Z serca dziękuję Bogu za wielu przyjaciół, mężczyzn i kobiet, których zawsze stawiał u mojego boku; za współpracowników na wszystkich etapach mojej drogi; za nauczycieli i uczniów, których mi dał. Z wdzięcznością powierzam ich wszystkim Jego dobroci. I chcę podziękować Panu za moją piękną ojczyznę w Bawarskich Prealпах, w której zawsze widziałem, jak prześwituje blask samego Stwórcy. Dziękuję ludziom mojej ojczyzny, ponieważ w nich na nowo doświadczyłem piękna wiary. Modlę się, aby nasza ziemia pozostała ziemią wiary i błagam was, drodzy rodacy: nie dajcie się odwrócić od wiary. I wreszcie dziękuję Bogu za całe piękno, którego mogłem doświadczyć na wszystkich etapach mojej drogi, ale szczególnie w Rzymie i we Włoszech, które stały się moją drugą ojczyzną. Wszystkich, których w jakikolwiek sposób skrzywdziłem, z serca proszę o przebaczenie. To, co powiedziałem wcześniej do moich rodaków, mówię teraz do wszystkich w Kościele powierzonych mojej służbie: trwajcie mocno w wierze! Nie dajcie się zwieść! [...] Widziałem i widzę, jak z płątaniny hipotez wyłaniała się i znów wyłania rozumność wiary. Jezus Chrystus jest naprawdę drogą, prawdą i życiem – a Kościół, ze wszystkimi swoimi niedoskonałościami, jest naprawdę Jego ciałem. Na koniec pokornie proszę: módlcie się za mnie, aby Pan, mimo wszystkich moich grzechów i niedoskonałości, przyjął mnie do wiecznego mieszkania. Do wszystkich powierzonych mi osób moje modlitwy płyną z całego serca, dzień po dniu.

Maryja – Święta Boża Rodzicielka

Kim właściwie była Maryja i jaką rolę pełniła w misji Jezusa Chrystusa tu na ziemi? Musimy sobie zdać sprawę z tego, że Chrystus rozwijał się tak jak wszyscy ludzie. Urodził się w Betlejem, potem dorastał i wchodził w dorosłość. Maryja stała mu w tym towarzyszyła, opiekując się nim i wspierając Go. Wszchemogący Bóg ograniczył się dla nas tak bardzo, że nie tylko przyszedł na ziemię, ale także przyjął wszelkie niedogodności i trudności przed którymi stają zwykli ludzie. Matka dzieliła z nim jego smutki i radości. Ewangelisci przekazują nam, że była obecna przy swoim Synu także wtedy, kiedy rozpoczął on swoją misję głoszenia dobrej nowiny – w Kanie Galilejskiej. Wydaje się więc logiczne, że kiedy Chrystus stanął przed najtrudniejszym zadaniem, kiedy rozpoczęła się Jego męka, nie mogło tam też zabraknąć Jego Matki. Maryja bowiem nigdy nie przysłania Chrystusa, jest jak gwiazda, która zawieszona jest na niebie obok wielkiego Słońca, którym jest Bóg i stale wskazuje na to Słońce. Nie świeci ona swoim blaskiem ale odbija światło Boże. Dlatego też my katolicy często modlimy się do Boga przez jej wstawiennictwo, przez wstawiennictwo tej, która była zawsze gotowa realizować plan Stwórcy w swoim życiu a także odpowiadać na ten plan swoim *fiat* – niech tak mi się stanie. Maryja jest także wezwaniem skierowanym do nas, uczniów Chrystusa, wezwaniem, które mobilizuje nas do tego, abyśmy stale wyrażali naszą gotowość do realizacji woli Bożej i zapraszali Jezusa do wszystkich przestrzeni naszego życia. Maryja jest bowiem nie tylko Matką Bożą ale również Matką całego Kościoła i wszystkich chrześcijan. Bł. opat Elred mówił: *„Cóż więc powiemy, bracia? Czyż nie jest Ona naszą Matką? Ależ tak, bracia, jest nią naprawdę! Dzięki Niej bowiem narodziliśmy się nie dla świata, ale dla Boga. Wszyscy byliśmy, jako wierzyście i wiecie, we władaniu śmierci,*

martwoty, ciemności i nędzy. Śmierci, bo zagubiliśmy Pana, martwoty, bo trwaliśmy w skażeniu, w ciemności, bo utraciliśmy blask mądrości. I tak oto zupełnie zginęliśmy. Ale dzięki Maryi, dlatego iż Chrystus z Niej się narodził, daleko szczęśliwiej urodziliśmy się niż z Ewy. Zamiast martwoty odzyskaliśmy świeżość, zamiast skażenia – nieskazitelność, zamiast ciemności – światło. Maryja jest więc Matką naszą, Matką życia naszego, Matką naszej nieskazitelności, Matką naszej światłości”. Sobór Watykański II w Konstytucji Lumen Gentium podkreślał, że macierzyństwo Maryi trwa nieustannie, nie tylko poprzez jej zgodę na realizację woli Pana Boga i jej obecność pod krzyżem, ale także dlatego, że stale wspiera nas ona swoim wstawiennictwem. Żyjemy na ziemi, jesteśmy tutaj narażeni na wiele niebezpieczeństw, często spotykamy się z bólem i cierpieniem, jednak Najświętsza Panna nie zapomina o nas i wspiera nas nieustannie. Dlatego też Święty Kościół Katolicki od wieków nazywa ją Orędowniczką, Wspomożycielką i Pośredniczką, stale jednak podkreślając, że tytuły te w żaden sposób nie zaprzeczają temu, iż to Chrystus jest jedynym Pośrednikiem i to dzięki niemu ludziom zostało na nowo otwarte niebo. Maryja współdziałała w tej misji Chrystusa, mówi nieustannie o Jego miłości i stara się nas jak najbardziej zbliżyć do Boga. **[wikary]**.